Nr. 4. Kraków, w kwietniu 1911 r. Rok XIV.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Walne Zgromadzenie Członków Gal. Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

odbyte w dniu 26 marca 1911 r. w lokalu Towarzystwa, przy ul. Szpitalnej L. 3.

Obecni koledzy: Mr. Hugo Muthsam; Mr. Markian Łomnicki; Mr. Bolesław Masłowski; Mr. Adam Lindner; Mr. Jan Zagórski; Mr. Wilhelm Ehrlich; Mr. Władysław Paderewski; Mr. Kazimierz Stasiniewicz; Mr. Adam Jurkowski; Mr. Kazimierz Bartoszyński; Mr. Jan Szul; As. Józef Krówczyński; wszyscy z Krakowa, prócz tych Mr. Piotr Szafran z Bochni i Mr. Adolf Raab z Głogowa.

Przewodniczący kol. Muthsam zagajając Walne Zgromadzenie przemówił w te słowa:

Szanowni Koledzy!

Po raz pierwszy, bo prawie od założenia Towarzystwa przypada mi w udziale zagaić Walne Zgromadzenie, któremu z takim zapałem, z takim zaparciem się siebie, lecz z rozwagą przodował nasz członek honorowy i niezrównany prezes kol. Ant. Śmieszek, który i dziś, chociaż z dali z zajęciem śledzi kroki ukochanej przez siebie instytucyi; przesyła on też dziś na W. Zgrom. zebranym kolegom serdeczne pozdrowienie i wyraża w liście do mnie zwróconym żal, że mu jego obowiązki nie pozwalają być uczestnikiem zebrania.

W obec wyników usiłowań byłego prezesa i wydziałów, stoję dziś przed Wami prawie nieśmiało; niestety nie mogę się pochlubić przed Szan. Zgromadzeniem żadną zdobyczą, ani też przechodząc dawnym zwyczajem dzieje naszego zawodu w ubiegłym roku, wskazać bodaj na jedną sprawę, pozwalającą wzbudzić nadzieję lepszej, jaśniejszej przyszłości. Lecz zwątpić nam nie wolno, ani rąk zakładać w bezczynności!

Witam Was tedy, Szanowni Koledzy, którzyście się tu zebrali, by wysłuchać sprawozdania z czynności Wydziału za rok ubiegły, osądzić jego usiłowania, wytknąć drogę, po której kroczyć ma przyszły zarząd; bierzcie licznie udział w dyskusyi, a z niej niech wypłynie prąd ożywczy i zachęca-

jący do nieustannej pracy dla pielęgnowania koleżeńskości, podniesienia wszechstronnego zawodu naszego i rozwoju naszego Towarzystwa, które niech żyje, kwitnie i rośnie!

Przechodzę teraz do zdania sprawy z czynności w roku minionym.

Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1910.

Wydział miał do zwalczania wiele przeciwności, które wszystkie źródła swe miały w zmianach osób w skład jego wchodzących. Kilku kolegów dotarło do upragnionej przez każdego z nas samoistności. Dla nich więc oznaczały zmiany te pocieszający zwrot w ich życiu doczesnem, dla Towarzystwa natomiast, zaznaczyły się ujemnie, gdyż koledzy ci prowadzili ważne referaty. Inni koledzy znów zajęci byli osobistemi, również ważnemi sprawami, weźcie koledzy jeszcze nasze stosunki służbowe pod uwagę, a będziecie sobie mogli wyobrazić, w jak trudnych warunkach obecny Wydział poruczone sobie zdanie spełniać był zmuszony. To tłómaczy też częściowo i usprawiedliwia, małą ruchliwość Wydziału w roku ubiegłym. Niejedna akcya rozpoczęta, musiała być przerwaną i odłożoną *ad feliciora tempora.*

Jedyną uchwałą przekazaną Wydziałowi do załatwienia, była zmiana statutu, uchwalona na poprzednim Walnem Zgromadzeniu.

Po ukonstytuowaniu się Wydziału na pierwszem swem posiedzeniu, wybrano dwóch referentów, którzy poruczone mieli opracowanie zmian statutu.

Sprawę tę omawiano na kilku posiedzeniach i w końcu nie można ją było do skutku doprowadzić z powodu wyjazdu głównego referenta na stałe z Krakowa, a żaden z innych kolegów dla braku czasu i innych przeszkód, miejsce to zająć nie mógł nie podnosząc wcale, że się większość członków Wydziału przeciw zmianie w obecnym czasie oświadczyła. Przyczynę opornego stanowiska szukać należy także w zmianach ustroju innych Towarzystw współpracowniczych, które wskutek tego rozszerzyły swój zakres działania na całą monarchię austryacką, a nie brakło wskazówek, że część naszych kolegów galicyjskich do tych Towarzystw przystąpi.

Wydział odbył 10 posiedzeń, na których załatwiono szereg spraw administracyjnych i ogólno-zawodowych: jak, sprawę zmiany studyów, funduszu emerytalnego, kasy płac i innych.

Obraz gospodarki finansowej daje ogłoszone w „Kronice farmaceutycznej“ zamknięcie rachunkowe i bilans. Stan majątku Towarzystwa przedstawia się korzystnie, wskazaną jednak jest oględność w wydatkach dla utrzymania równowagi budżetu i zabezpieczenia na stałe bytu Towarzystwa.

Biuro pośrednictwa wykonywało czynności swe w tym samym niemal rozmiarze, jak lat poprzednich.

„Kronika farmaceutyczna“ wychodziła dzięki usilnym staraniom redakcyi i administracyi prawie już zupełnie regularnie. Wydatki z wydawnictwem złączone znalazły całkowite pokrycie we własnych dochodach, tak, że towarzystwo prócz zwykłej subwencyi nie potrzebowało obciążać swego budżetu dalszym wydatkiem na ten cel. Pragnieniem wielu kolegów było i jest rozszerzenie tego wydawnictwa lub zamienienie „Kroniki“ conajmniej na dwutygo-

dnik. Wydział czułby się zadowolonym, gdyby mu się było powiodło zmianę tę — przeprowadzić. Niestety wszelkie zabiegi rozbijały się zawsze o brak środków.

Wydawnictwo komentarza do farmakopei nie miało w ubiegłym roku niestety wiele zamówień, niemniej jednak fundusze Towarzystwa w to przedsiębiorstwo włożone są zupełnie pewne; w każdym razie straty dziś można uważać za wykluczone.

Zachęcony powodzeniem tego wydawnictwa, zawarł Wydział z prof. Drem A. Korczyńskim umowę w sprawie wydania jego pracy z dziedziny chemii analitycznej. Dziełko w bliskim czasie będzie mogło być w obieg puszczone, a mamy nadzieję, że znajdzie ono życzliwe przyjęcie u kolegów i nabywców. Bliższe szczegóły podane będą w ogłoszeniach do wiadomości ogólnej.

Towarzystwo liczyło w roku ubiegłym jednego członka honorowego, członków 119 zwyczajnych i 102 nadwyczajnych, razem 222 członków.

Śmierć wyrwała z grona naszego byłego kilkoletniego członka Wydziału, kierownika kasy chorych i t. d., ś. p. kol. Kazimierza Bojarskiego, właściciela apteki w Starym Sączu.

Skromny, pracowity, spełniał gorliwie i sumienie poruczone sobie czynności, pozostawił najlepszą po sobie pamięć. Cześć jego cieniom.

Tak przedstawiał się w ogólnych zarysach rok ubiegły rządów dziś ustępującego Wydziału, o którym możemy powiedzieć, że nie przysporzył nowych zdobyczy, lecz Wydział nie uronił też nic z dawnych nabytków. Z czystem i spokojnem sumieniem stajemy przed Walnem Zgromadzeniem.

Sprawozdanie Wydziału przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, następnie odczytał skarbnik kol. Lindner sprawozdanie kasowe które również przyjęto, a na wniosek Komisyi rewizyjnej, postawiony w tejże imieniu przez kol. Zagórskiego, udzielono Wydziałowi absolutoryum.

Według porządku dziennego, przystąpiono następnie do wyboru nowego Wydziału. Kart głosowania oddano 30. Skrutynium przeprowadzili koledzy: Stasiniewicz, Ehrlich i Bartoszyński.

Wynik wyboru był następujący:

prezesem:	wybrany kol.	Hugo Muthsam	29	głosów
wiceprezesem:	„ „	Markian Łomnicki	29	„
sekretarzem:	„ „	Adam Jurkowski	29	„
skarbnikiem:	„ „	Adam Lindner	29	„
wydziałowi:	„ „	Jan Zagórski	29	„
		Bolesław Masłowski	28	„
		Władysław Paderewski	26	„
		Kazimierz Stasiniewicz	27	„
		Kazimierz Bartoszyński	26	„

do komisyi rewizyjnej wybrani: kol. Bronisław Pytlarski.
Andrzej Studziński.

Po wybranych otrzymali największą ilość głosów koledzy: Mr. Maryan Moszczeński, As. Michał Karaś i As. Józef Silberstein.

Kolega przewodniczący dziękuje imieniem Wydziału kolegom za wybór, zachęca do jaknajliczniejszego przystępywania do Towarzystwa, kładąc obecnym za obowiązek działania jak najszerszego w tym kierunku.

Kol. Masłowski interpeluje w sprawie funduszu imienia Antoniego Śmieszka. Przewodniczący wyjaśnia, że Wydział zajmował się tą sprawą na swych posiedzeniach do ostatecznego rezultatu jednak jeszcze nie doszedł, a obecny Wydział zajmie się dalszym prowadzeniem w tej sprawie uchwał.

Gdy nikt z obecnych głosu nie zabierał, zamknął przewodniczący po godzinie 12-tej w południe Walne Zgromadzenie dziękując zebranym za udział.

Sprawa służb nocnych w aptekach krakowskich.

Wydział kondycyonujących magistrów farmacyi Galicyi zachodniej wystosował do koła aptekarzy w Krakowie następujące pismo :

Do Szanownego Koła Aptekarzy

w Krakowie.

Podpisany Wydział zajmował się od dłuższego czasu sprawą służb nocnych w aptekach krakowskich, w szczególności kwestyą ograniczenia dyżurów do minimum koniecznego dla potrzeb publiczności, z drugiej strony dającego możność dyżurującym współpracownikom do zmniejszenia ciężkiego obowiązku służby nocnej przez częściowe jego ograniczenie.

Wprowadzenie zmiennej służby nocnej we wszystkich aptekach krakowskich nie uważa Wydział na razie za możliwe do przeprowadzenia, natomiast zaprowadzenie jej w centrum miasta za bardzo łatwe ze względu na skupienie 8-miu aptek na stosunkowo bardzo małej przestrzeni.

Gdy podpisanemu Wydziałowi wiadomo, że na ostatniem posiedzeniu Gremium zajmowali się Panowie Aptekarze tą sprawą traktując ją życzliwie, Wydział pozwala sobie przedłożyć poniżej podany projekt, w jakim zmienna nocna służba w 8 aptekach śródmieścia z łatwością zaprowadzonąby być mogła. Rzecz naturalna, że jak przy wszystkich reformach tak i przy tej okażą się może trudności, Wydział jednak sądzi, że nie takie, by dobra wola właścicieli usunąć je nie mogła.

Władze i publiczność powitają z całą pewnością tę reformę jak najprzychylniej i z tej strony trudności obawiać się nie potrzeba.

Słyszeliśmy jednak zdanie, że apteki nie są tak urządzone, by je przez noc bez opieki pozostawiać można, mianowicie co do zabezpieczenia przed włamaniem. Ta trudność zdaniem Wydziału jest do usunięcia, bo niewielkim kosztem można brak takich zabezpieczeń przez sprawienie hermetycznych zamknięć uzupełnić.

Obawa zaś o niemożności dostania leku przez stronę, która posiada jedynie naczynie z numerem, a recepty nie, jest daleko idąca, gdyż pomijając, że tego rodzaju ekspedycye zdarzają się bardzo rzadko, to zdarzają się jedynie dlatego, że publiczność nie zadaje sobie trudu wyszukania recepty wiedząc, że i bez niej lek dostanie. Zarzutu zresztą ze strony tej właśnie publiczności obawiać się nie potrzebujemy, gdyż jest ona obowiązaną każdorazowo receptę przynieść i z pewnością to bez niechęci uczyni.

Wzgląd na pracowników, którzy zmuszeni są co drugą lub trzecią noc spać w lokalu aptecznym powinien być wyższym nad wszelkie przeciwieństwa tej sprawy.

Gotowość do zaprowadzenia zmiennej służby nocnej wyrażona na ostatniem posiedzeniu Panów Aptekarzy skłania Wydział do przedłożenia projektu, którego szybkie urzeczywistnienie uchyli, a przynajmniej zmniejszy bardzo ciężki i przykry bowiem ze zdrowiem w kolizyi stojący obowiązek.

---

8 aptek śródmieścia:

1) apteka . . . . pod Tygrysem
2) „ . . . . „ Słońcem
3) „ . . . . „ Białym Orłem
4) „ . . . . „ Gwiazdą
5) „ . . . . „ Barankiem
6) „ . . . . „ Złotą Głową
6) „ . . . . „ Słoniem
8) „ . . . . „ Koroną.

Tych ośm aptek projektuje Wydział podzielić na 4 grupy, z których każda naprzemian przez 2 tygodnie utrzymywałaby nocny dyżur, 3 zaś grupy byłyby od dyżuru wolne.

I.	grupa: apteka pod	Słoniem	i apteka pod	Białym Orłem
II.	„ „ „	Głową	„ „ „	Słońcem
III.	„ „ „	Koroną	„ „ „	Gwiazdą
IV.	„ „ „	Barankiem	„ „ „	Tygrysem

Wydział proponuje dlatego 2-tygodniowe dyżury, że krótsze narażałyby na trudniejszą oryentacyę lekarzy, publiczności etc., zaś dłuższe n. p. miesiąc trwające byłyby za wyczerpujące dla współpracowników, przyjąwszy, że wskutek ograniczenia będą służby nocne więcej intenzywne jak dzisiaj.

Wydział postara się o ogłoszenie we wszystkich miejscowych pismach o wprowadzeniu takiej reformy, niemniej o pouczeniu w jaki sposób w przyszłości dyżury odbywać się będą. Zmian w zamykaniu aptek Wydział nie proponuje. Wszystkie apteki zamyka się nadal o godz. 9-tej. Na drzwiach 6-ciu aptek umieszczoną być musi tabliczka mocno przytwierdzona z napisem:

Służby nocnej niema

najbliższa apteka dyżurowa: Apteka pod Koroną Rynek 22, zaś na drzwiach 2 dyżurowych aptek tabliczka:

Służba nocna.

Oświetlenie tych tablic jest zdaniem naszem zbyteczne, tyle bowiem światła, by je przeczytać daje oświetlenie miejskie.

Co zaś do rannego otwierania aptek podpisany Wydział proponuje, by apteki wolne od dyżuru otwierane były w miesiącach letnich, t. j. od 1 kwietnia do 1 października o $7^1/_2$ rano, zaś w miesiącach zimowych od 1 października do 1 kwietnia o 8-mej rano. Apteki zaś mające dyżur nocny winny być nadal otwierane o godz. 7-mej rano.

Wydział ma nadzieję, że ta nowość nie natrafi u Panów Aptekarzy na niechęć, gdyż sami dobrze wiedzą, że w aptekach w śródmieściu między godziną 7, a 8-mą rano absolutnie żadnej sprzedaży niema, a w wypadkach nagłych 2 apteki będą otwarte.

Pozostawienie godziny 7-mej na otwarcie byłoby ze względu na odległość mieszkania od apteki trochę za wczesne i w tym względzie Wydział liczy na wyrozumiałość Panów Aptekarzy, natomiast projektowane godziny mają być jak najpunktualniej dotrzymywane.

O ile nam wiadomo nie powzięli interesowani właściciele aptek dotychczas w powyższej sprawie decyzyi. Spodziewać się jednak należy, że nie zechcą przejść nad nią do porządku dziennego tem więcej, że właśnie wskutek służb nocnych, względnie nieodpowiednich pokojów dyżurnych zaszły już niejednokrotnie pomiędzy właścicielami, a pracującemi w Krakowie dywersye, które przy wprowadzeniu ograniczonej nocnej służby nie miałyby miejsca.

O prasie zawodowej polskiej.

Wyjątek z dziełka Maryana Stępowskiego „Rzut oka na dzieje farmacyi w Polsce w XIX. stuleciu. Warszawa 1901", w ustępie traktującym o stosunkach nowoczesnego aptekarstwa we Lwowie, dający obraz wydawnictwa organu Galic. Tow. aptekarskiego. I tak pisze p. Stępowski:

W roku 1871 Towarzystwo zaczyna wydawać własny organ, p. t. „Czasopismo Towarzystwa aptekarskiego". Wychodziło ono raz na miesiąc w objętości zaledwo arkusza, pod redakcyą Władysława Tepy. Pierwsze roczniki stoją prawie wyłącznie tylko referatami pism obcych. Kierunek pisma jest niezbyt wyraźny. Znać jednak zabiegi ówczesnej Redakcyi o rozwinięcie pisma siłami krajowemi, między któremi spotykamy najczęściej nazwisko Mieczysława Dunin-Wąsowicza, naówczas receptaryusza w Bytomiu a później znanego farmakognosty, redaktora pisma i docenta farmakognozyi we Lwowie. Czasopismo jednak długie lata o własnych siłach stanąć nie mogło i walcząc wciąż z obojętnością galicyjskich aptekarzy, redakcya zmuszona jest kołatać nieustannie o zasiłki do Towarzystwa.

W trzecim roku istnienia czasopisma redakcyę obejmuje znany chemik, profesor Bronisław Radziszewski. Wpływ jego odbija się odrazu na czasopiśmie. Pojawiają się jeden za drugim oryginalne artykuły, bądź to z syntezy, bądź to z dziedziny chemii fizykalnej i pismo odtąd staje się bardziej chemiczne niż farmaceutyczne. Prace te napływają z pracowni prof. Radziszewskiego, z laboratoryum prof. Nenckiego, w Bernie naówczas przebywającego — wreszcie z Warszawy.

Niestety trzeba przyznać, że większość tych prac czysto akademickich, nie odpowiada ani potrzebom praktycznym, ani poziomowi aptekarzy, dla których czysta, oderwana chemia jest dziedziną obcą. Okoliczność ta nie mogła bynajmniej wpłynąć na zwiększenie się liczby abonentów pisma. Towarzystwo aptekarskie jednak, stojąc na straży godności zawodu i widząc w piśmie ważny czynnik rozwoju umiejętności fachowych, wszelkiemi siłami podtrzymuje egzystencyę pisma i znaczne kwoty łoży na jego wydawanie, aby zapewnić mu stały byt. Towarzystwo postanawia objąć wydawnictwo Czasopisma statutem, utworzyć osobny fundusz na rzecz tegoż i zasilać ten fundusz rokrocznie kwotą, jaką wyznaczy zgromadzenie ogólne. Nadto postanowiono pismo wydawać dwa razy na miesiąc i w zwiększonej objętości.

W roku 1874 pismo redaguje chemik Dr Juliusz Grabowski, docent Uniwersytetu lwowskiego, tłómacz „Technologii chemicznej" Wagnera

i autor licznych artykułów treści ekonomicznej — rychło jednak usuwa się ze stanowiska.

W roku 1874 pismo przechodzi znowu pod kierunek farmaceuty Dra filozofii Mieczysława Dunin-Wąsowicza, znanego już wtedy ze swych licznych prac z zakresu farmakognozyi. Od tej pory widzimy w piśmie zmianę pomyślną. Redakcya usilnie i konsekwentnie stara się przystósować ją do potrzeb aptekarzy, część naukowa jest już wyłącznie tylko treści farmaceutycznej, nadto znajdujemy w piśmie wiele artykułów społeczno-zawodowych, świadczących o tem, iż potrzebę takiego organu zawodowego zaczynają odczuwać coraz szersze koła aptekarzy.

Od chwili usunięcia się Dra Wąsowicza, redakcya pisma przechodzi w ręce Wincentego Jabłonowskiego, a następnie Zdzisława Zawałkiewicza, asystenta przy katedrze chemii na Wszechnicy lwowskiej. W roku 1879 obejmuje redakcyę Bronisław Koskowski. Pod jego kierownictwem wychodzi pismo i rozwija się (?) z pożytkiem dla zawodu, pomimo braku współpracowników, z jakim walczy każda redakcya pisma farmaceutycznego.

Napróżnobyśmy w naszych organach szukali prac oryginalnych o głębokiej wartości naukowej. W kraju naszym nie posiadamy żadnej uniwersyteckiej, specyalnie farmaceutycznej pracowni, którąby pozostawała pod kierunkiem uczonego farmaceuty, posiadającego idee, wcielające ją w czyn przy pomocy swoich uczniów. Katedry chemii, farmakognozyi znajdują się w rękach chemików, przyrodników, a za okres trzydziestoletni istnienia uniwersytetu warszawskiego wyszły z jego pracowni, tak zwanej farmaceutycznej, zaledwo dwie rozprawy magistrowskie.

Ta więc strona naszego piśmiennictwa zawodowego musi u nas chromać, dopóki się nie zdobędziemy na własnego Dragendorffa lub Glückigera.

Tyle szczegółów zawiera urywek z dziełka p. Stępowskiego, skreślonych co do piśmiennictwa peryodycznego, na tle opisów stosunków ówczesnych aptekarstwa we Lwowie. Żałować należy, że pan S. poskąpił nam opisu najżywotniejszego i najszczytniejszego okresu redakcyjnego z czasów ś. p. W. Jabłonowskiego, czego zostały przecież dowody w postaci ówczesnych roczników czasopisma, mimo przepomnienia zawodowego. Dalszy byt i historye „Czasopisma" ogłosiła Redakcya tegoż pisma na swych łamach.

Mr. Wal.

Walne zgromadzenie Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej.

Walne zgromadzenie Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej odbyło się we Lwowie w dniu 17-go lutego w lokalu Zarządu przy ul. Blacharskiej L. 8.

Z ogłoszonego sprawozdania za rok 1910 przytaczamy poniżej zmiany zaszłe we własności, dzierżawie i zarządzie aptek, oraz nadanie nowych koncesyj.

Koncesyę prawomocną na otwarcie nowej apteki otrzymali: w Buczaczu: Bolesław Wrzesiński, Horodence: Józef Orłowski, Jabłonowie: Antoni Kotlarczuk, Ko-

łomyi: Aleksander Bergler, we Lwowie: Edmund Madeyski i Jan Łopatyński, Przemyślu: Leon Rein, Śniatynie: Stanisław Piątek, Stanisławowie: Kazimierz Armatys, Wotance: Borysławiu Samuel Offe, Zbarażu: Mojżesz Landesberg, Zarszynie: Kazimierz Ziemiański i Złoczowie: Franciszek Wlassak. W pierwszej instancyi otrzymali koncesyę na aptekę we Lwowie: Adolf Landes i Tarnopolu: Gustaw Krasuski.

Zmiany w posiadłościach aptek zaszły następujące:

I. Objęli na własność:

aptekę w Bóbrce Karol Hoffmann,
„ „ Bolechowie Owadie Kimmelmann,
„ we Lwowie Artur i Helena Feuersteinowie połowę apteki Hermana Rubla,
„ „ „ Szymon i Klara Hayowie Kaliksta Krzyżanowskiego,
„ w Mikołajowie Julian Prokesz,
„ „ Monasterzyskach Bernard Goldenberg,
„ „ Podwołoczyskach Jozua Weinberg,
„ „ Strzeliskach nowych Bernard Tunes,
„ „ Tłustem Emil Tittinger.

II. Objęli w dzierżawę:

aptekę w Bohorodczanach Hersch Löwner,
„ „ Brodach Gustaw Gizelt (spadk. M. Kulaka),
„ „ Bukowsku Franciszek Pick,
„ „ Gródku Jag. Mojżesz Köpel W. Boruckiego,
„ „ Medenicach Mieczysław Kamieniobrodzki,
„ „ Pomorzanach Feibisch Polkes,
„ „ Sassowie Władysław Derkacz,
„ „ Śniatynie Izaak Sommerfleck i M. Niemczewski,
„ „ Toporowie Rafael Linsker.

IIII. Objęli w zarząd:

aptekę w Budzanowie Szczęsny Traunfellner,
„ „ Dobromilu Dawid Tobias,
„ „ Jarosławiu Ignacy Berger E. Kucharskiego,
„ „ Kołomyi dr. Stefan Stenzel, spadk. E. Stenzla,
„ we Lwowie Józef Biliński, spadk. E. Brücknera,
„ „ „ Henryk Wohl, „ A. Oberhardta,
„ w Sieniawie Zdzisław Rakowiecki,
„ „ Stanisławowie Albin Amirowicz swoją aptekę,
„ „ „ Marek Kriss, dzierż. przez M. Fischera.

Ze szczegółowego sprawozdania kasowego za rok 1910. przytaczamy tylko ogólne zestawienie:

Pozostałość z r. 1909 . . .	6.876 K 12 h
Dochody bieżące	6.944 „ 67 „
Cały dochód wynosił . . .	13.820 K 79 h
Wydatki wynosiły	4.855 „ 24 „
Pozostałość kasowa na r. 1911 wynosi	8.965 m 55 h

Depozyta:

Fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po farmaceutach imienia bp. Jakóba Piepesa-Poratyńskiego wynosi 4.212 K 41 h.

Fundusz pensyjny farmaceutów galicyjskich wynosi 9.728 K 10 h.

Szkoła dla aspirantów:

Dochody	3.603 K	— h
Wydatki	2.082 „	84 „
Pozostaje nadwyżka . . .	1.520 K	16 h

którą umieszczono na książeczkę Gal. Kasy Oszcz. Nr. 179.856 jako fundusz na rozszerzenie i utrzymanie szkoły.

Na naukę zawodu aptekarskiego wstąpiło w roku ubiegłym 75 kandydatów, pomiędzy tymi 9 kandydatów i 23 kandydatek za specyalnem zezwoleniem c. k. Ministerstwa oświaty, zaś 6 kandydatów z egzaminem dojrzałości.

Po dokonanych następnie wyborach odczytano pismo wniesione do Zarządu gremialnego przez słuchaczy farmacyi uniwersytetu lwowskiego, w którem słuchacze proszą, ażeby Walne Zgromadzenie Gremium zechciało wglądnąć w sprawę gwałtownego przypływu nowych sił do zawodu i obmyśliło takie środki zaradcze, które dałyby możność zgodnego załatwienia tej dla całego zawodu bardzo ważnej sprawy.

O przebiegu dyskusyi nad powyższ-m pismem podaje czasopismo lwowskie następujące sprawozdanie:

Nad treścią odczytanego pisma, w którem słuchacze farmacyi powołali się na zdanie swoich profesorów, jakiem ci witają ich u wrót wszechnicy: „Panowie, gdzież chleb znajdziecie?“, wywiązała się obszerna dyskusya, która wysunęła się daleko poza ramy tematu. Wprawdzie koledzy biorący udział w dyskusyi zapomnieli o zasadzie parlamentarnej ścisłego trzymania się przedmiotu, ale z uwagi na bardzo aktualny przebieg dyskusyi, stało się może nawet lepiej.

Wszak od dosyć już dawna posiedzenia gremialne stały się jedyną dostępną dla nas mownicą, z której mamy sposobność wypowiadać swoje zapatrywania na sprawy zawodowe! Winniśmy więc z chwil tych korzystać i omawiać wyczerpująco to wszystko, co może wpłynąć na znośniejsze ukształtowanie się przyszłości aptekarstwa nietylko w naszym kraju, ale i w całem państwie, z którem dzieje 1772 roku związały nasze losy.

Na ostatniem posiedzeniu gremialnem dotknięto tak ważnych spraw, jakiemi są: reforma studyów, uregulowanie przypływu do zawodu, będące w ścisłym związku z dobrobytem współpracowników, a wreszcie nadmierne tworzenie nowych aptek.

Kol. Katz poparł swojem przemówieniem pismo słuchaczy farmacyi, wyrazi potrzebę łącznej akcyi wszystkich gremiów w celu zniesienia uzupełniającego egzaminu, który upoważnia się do poświęcenia naszemu zawodowi na podstawie egzaminu z łaciny w zakresie 6 klasy gimnazyalnej, a wreszcie oświadczył się za wprowadzeniem matury, jako warunku wstąpienia do zawodu aptekarskiego.

Kolega Zawałkiewicz omówił obszernie sprawę reformy naszych studyów, jako najważniejszego może obecnie naszego postulatu, który ma cele zarówno naukowe jak i ekonomiczne. Bo wyższa nauka zdoła nietylko rozszerzyć zakres naszej pracy w przyszłości, ale związane z nią wprowadzenie matury utrudni dostęp do zawodu tym, którzy aptekę uważają jako ultimum refugium, gdyż do innych, nawet średnich zawodów brak matury zamyka im wrota. Reforma studyów naszych zdobywa sobie coraz ogólniejszą sympatyę. Koledy Czesi przodują nam w tych usiłowaniach. Tylko w prowincyach niemieckich państwa są zdania jeszcze podzielone. Usilnie dążą do tej reformy tamtejsi współpracownicy, a właściciele zachowują się z wielką rezerwą, gdyż widzę w tej reformie grozę.... zaprowadzenia wolnego przemysłu. W kraju naszym rozbrzmiewa również to hasło i zdaje się, że nie znajduje przeciwników.

Zarząd i Wydział gremialny powinny — zdaniem mowcy — wypisać sobie hasło reformy studyów na pierwszem miejscu w programie swoich prac, a my wszyscy powinniśmy na posiedzeniu dzisiejszem, z całą sympatyą dla tych dążeń, oświadczyć się za koniecznością głębokiej i odpowiadającej potrzebom reformy studyów farmaceutycznych, opartej na wprowadzeniu matury.

Dr. P o r a t y ń s k i zaznaczył, że właściwie mieliśmy rozważyć pismo słuchaczy farmacyi. Ale gdy dyskusya stała się bardziej ogólną i on oświadcza, że matura musi stać się obecnie hamulcem dla gwałtownego przypływu nowych sił do zawodu naszego. chociaż starsi aptekarze lękają się może, że zabraknie nam współpracowników. Zdaniem mowcy przestaje być zawód nasz z dniem każdym zawodem naukowym, a zaczyna być coraz bardziej handlowym. Wobec tak bałwochwalczego forytowania osobliwek przez lekarzy, może nawet nie potrzeba matury, ale pomimo tego musimy dążyć do jej wprowadzenia, wobec gwałtownego przypływu młodego „narybku". Dlatego popiera mowca wniosek kolegi Zawałkiewicza. Ale wszystko u nas zaczyna być złe. Dawny system koncesyi był zły, ale system obecny to dopiero skończony dziwoląg. Ustawa otwiera tu drzwi protekcyom i wpływom i to właśnie prowadzi do silnego zdemoralizowania w zawodzie, bo nowe koncesye będą otrzymywać mniej godni, a bardziej protegowani. Prawo inicyatywy jest złe i w niejednym wypadku nastąpi konfiskata majątków aptek koncesyonowanych. Nami rządzą lekarze i prawnicy.... i robią nieraz rzecz, na których zawód nasz niezmiernie cierpi. Dlatego także jest nam matura bardzo potrzebna. Tu poruszę jeszcze jedną sprawę. Aspiranci mają niekiedy również słuszność, ale im się zdaje, że po kilku miesiącach są już magistrami. Dlatego ciągle zmieniają miejsca praktyki. To ma bardzo złe następstwa i dlatego prosi mowca o uchwalenie następującego wniosku. (Patrz niżej).

Gdy nikt więcej głosu nie zabierał, poddał przewodniczący pod głosowanie następujące wnioski, które obecni uchwalili jednogłośnie:

1. Walne Zgromadzenie potępia z całą stanowczością uzupełniające egzamina z łaciny w zakresie 6 klasy gimnazyalnej, które uprawniają do wstąpienia na praktykę aptekarską i żąda zniesienia tych egzaminów. (Wniosek kol. Katza).

2. Walne Zgromadzenie Gremium oświadcza się za koniecznością wprowadzenia egzaminu dojrzałości, jako warunku wstąpienia do zawodu aptekarskiego, oraz uznaje potrzebę reformy studyów farmaceutycznych, która odpowiadałaby dzisiejszym wymaganiom. (Wniosek kol. Zawałkiewicza).

3. Stojąc na stanowisku, że w interesie zawodu jest pożądanem, ażeby aspiranci aptekarscy odbywali całą praktykę w tej samej aptece, Walne Zgromadzenie Gremium piętnuje ogłoszenia właścicieli aptek, umieszczane w pismach, a oferujące posady aspirantom w 2. i 3. roku praktyki. Ogłoszenia takie nakłaniają aspirantów do opuszczania zajmowanych posad i narażają zawód na dotkliwe moralne straty. (Wniosek kol. dr. Piepesa-Poratyńskiego).

Tu zabrał głos kol. E h r b a r i postawił wniosek, ażeby obecni uchwalili dla Gremium dyrektywę, że należy przyjmować do apteki tylko tylu aspirantów, ilu jest zatrudnionych w danej aptece magistrów farmacyi, łącznie z aptekarzem; nadto aptekarz, który pracuje bez magistrów powiniem mieć tylko jednego ucznia. Gdy który uczeń jest już w trzecim roku praktyki, wolno dopiero wtedy w tegoż miejsce przyjąć już nowego ucznia. Wniosek ten uzupełnił kolega H a y tym dodatkiem, że w aptekach, w których jest nawet więcej magistrów, wolno mieć wogóle najwyżej dwu uczniów.

Wiosek kol. Ehrbara, z poprawką kol. Haya Zgromadzenie uchwaliło.

Bardzo pochlebnym dla inicyatorów jest wniosek pp. Ehrbara i Haya w sprawie uregulowania liczby przyjmowanych aspirantów. Byłoby ze wszech miar pożądanem, by raz wreszcie Gremium Lwowskie przestało protegować system fabrykowania „en gross" aspirantów, którzy później nie mając zatrudnienia w kraju, zalewają nietylko monarchię, ale i zagranicę, dając nieraz smutny obraz wykształcenia zawodowego, którego podstawy dała im Galicya. (Przyp. redakcyi).

Z KASY DLA CHORYCH.

Protokół nadzwyczajnego Walnego Zebrania

z dnia 26-go marca 1911 roku

Obecni:

Mr. Hugo Muthsam, prezes; Mr. Łomnicki, Markijan wiceprezes; Mr. Masłowski Bolesław, sekretarz; Mr. Lindner Adam, zastępca skarbnika; Mr Zagórski Jan, Mr. Szafran Piotr z Bochni, Mr. Erlich Wilhelm, Mr. Paderewski Władysław, Mr. Stasiniewicz Kazimierz, Mr. Jurkowski Adam, Mr. Bartoszyński Kazimierz, Mr. Raab dzierżawca z Głogowa, Dr. Michał Leinkram komisarz rządowy.

Porządek dzienny.

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów za rok 1910. 4) Wybór delegatów ze strony pracodawców. 5) Wybór członków sądu polubownego. 6) Wybór komisyi rewizyjnej. 7) Wnioski i interpelacye.

Przewodniczący kol. Muthsam otwierając Walne Zgromadzenie zaznacza, że zgodnie z przepisami statutu zwołane i ogłoszone na dzień 12-go marca bież. roku zebranie członków kasy chorych dla braku kompletu odbyć się nie mogło, przeto Wydział zwołał na dzień dzisiejszy nadzwyczajne Walne Zebranie, a uchwały dziś powzięte mają moc obowiązującą, bez względu na ilość obecnych członków. Zanim przystąpimy do załatwienia porządku dziennego (mówi przewodniczący) mam zaszczyt przedstawić Szanownemu Zgromadzeniu komisarza rządowego p. Dra. Leinkrama, który od szeregu lat w zgromadzeniach naszych, życzliwy bierze udział. Otwierając dziś nadzwyczajne Walne Zebranie witam Was Szanowni koledzy i proszę zarazem o zajęcie się z uwagą sprawozdaniami, jakie Zarząd do waszej oceny przedkłada, są one świadectwem całorocznej czynności Zarządu, a wolno mi wyrazić nadzieję, że Was zadowolnią.

Rok ubiegły nie różnił się od poprzednich. Kasa spełniła swe humanitarne zadanie bez zarzutu, jak również ze strony członków nie zaszedł żaden wypadek, któryby sądowi polubownemu musiał być oddanym. Zdarzały się jak i dawniej wypadki narzekania na zbyt niskie świadczenia, temu jednak zarząd nie jest w stanie zaradzić, gdyż dlań miarodajne są postanowienia ustawy o kasach chorych i na niej oparty nasz statut. Tak samo widzą niektórzy członkowie pewną, ich zdaniem zbyteczną formalistykę w załatwianiu spraw bieżących; lecz i tu wyjaśnić muszę, że Zarząd ściśle przestrzegać musi tego, co ustawa wymaga, a członkowie nie stosujący się do zleceń zarządu, narażają tylko obie strony na zgoła zbyteczną zwłokę przy załatwianiu spraw, a czasem nawet na stratę materyalną. Taki wypadek miał niestety miejsce w roku sprawozdawczym. Kasa spełniła wszystko, co do niej należało, a członek ów niezadowolony z obrotu, jaki jego sprawa przybrała, wystąpił ze skargą sądową na swego chlebodawcę, zarzucając mu

nie wypełnienie na nim ciążących obowiązków. W jaki sposób sprawa rozsądzona została, nie jest nam wiadomo. Jeżeli jednak ze skargą oddalonym został, to jedynie chyba dlatego, że nie szef jego, lecz on sam zawinił, gdyż poleceń zarządu kasy nie uwzględniał.

Stan majątkowy kasy uważać możemy za korzystny, jednak fundusz rezerwowy nie osiągnął jeszcze takiej wysokości, któraby pozwalała na zmianę dotychczasowych świadczeń na lepsze lub ewentualne obniżenie wkładek.

Doświadczenie bowiem nakazuje nam ostrożność, gdyż zdarzyć się to łatwo może, że stan chorych się podniesie, a to zmniejsza w następstwie nieraz dotkliwie zasoby kasy. Z tego też powodu i w tym roku nie przedkłada Zarząd odnośnego wniosku do uchwały Walnemu Zgromadzeniu. W roku sprawozdawczym przeprowadziła komisya tutejszego Magistratu, jako władzy nadzorczej, lustracyę książek naszej kasy chorych, zbadała fundusze i manipulacyę kasową; to samo uczyniła i komisya rewizyjna. Z odbytej lustracyi urzędowej nie posiadamy dotąd żadnej relacyi, sądzę jednakże, że nie wypadła ona dla naszej gospodarki niekorzystnie. Wynik badania przeprowadzony przez komisyę rewizyjną, był o ile mi wiadomo, dodatni, to też mam nadzieję, że Walne Zebranie nie odmówi nam absolutorium. Na końcu mego przemówienia uważam za swój obowiązek podziękować wszystkim kolegom wydziału za łaskawe współpracownictwo, a w szczególności koledze Miętusowi, którego zapobiegliwości przez szereg lat kasa swój rozwój zawdzięcza.

2) Protokół z ostatniego Walnego Zebrania został w całej osnowie bez zmiany przyjęty.

3) Następnie odczytuje prowadzący kasę zamknięcie rachunkowe za rok 1910 i wykazuje, że w ciągu roku korzystało z zasiłków 22 kolegów. Ogółem wypłacono pełny zasiłek za 494 dni w łącznej kwocie 1.240 koron 80 halerzy, a w dwóch wypadkach koszta pogrzebu w kwocie 144 koron. Zamknięcie to zostało zapomocą „Kroniki farmaceutycznej“, jako organu Towarzystwa podane do wiadomości członkom. Gdy na wezwanie kol. Prezesa żaden z obecnych członków w sprawie zamknięcia rachunków głosu nie zabrał, postawił kolega Zagórski imieniem nieobecnych członków komisyi rewizyjnej wniosek o udzielenie absolutorium, ustępującemu Wydziałowi. Wniosek ten został jednomyślnie przyjętym.

4) Na wniosek kolegi Lindnera wybrano do Wydziału ze strony pracodawców aptekarza Mikołaja Pronia i aptekarza Karola Jahra, obydwóch z Krakowa.

5) Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali ze strony pracodawców aptekarz Mieczysław Masłowski z Krakowa, a ze strony współpracowników Mr. Pytlarski Bronisław i Mr. Studziński Andrzej, obydwaj z Krakowa.

6) Do sądu polubownego wybrani zostali: aptekarz Ksawery Mikucki i aptekarz Wincenty Grabowski ze strony pracodawców, a ze strony współpracowników Mr. Georgeon Ludwik, a jako zastępca Mr. Maryan Moszczeński, wszyscy czterej z Krakowa.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, apteka pod „Koroną“ — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Podania o koncesye na nowe apteki wnieśli:

Mr. Karol Sternberg o nową aptekę w Rawie Ruskiej przy ulicy Potylickiej lub przy ul. Kościelnej lub przy ul. Warszawskiej.

Mr. Berl Münczeles o nową aptekę we Lwowie przy ul. Leona Sapiechy od Nr. 45—75.

Muzeum techniczne dla handlu i przemysłu we Wiedniu. I. Eberdorferstrasse 6 postanowiło włączyć w szereg swych zadań muzealnych także aptekarstwo. W tym celu zarząd tego muzeum rozesłał do wszystkich gremiów aptekarzy pismo z prośbą o poparcie Zarządu muzeum przez nadesłanie bądź dawnych historyczną wartość mających przyrządów aptecznych etc., bądź też nowych aparatów — książek, naczyń bezinteresownie, ewentualnie o wypożyczenie tego rodzaju przedmiotów za wynagrodzeniem.

Tyrocinium. 4-go marca złożył egzamin terycynalny aspirant Stanisław Kozicki z Radłowa.

Do rady miasta Krakowa został wybrany pomiędzy innymi przy wyborach w dniu 1-go b. m. p. Franciszek Ksawery Mikucki, wicesenior gremium apt. w Krakowie.

Zmiany w zarządzie i własności aptek. C. k. Namiestnictwo udzieliło Mg. f. Leonowi Sigallowi koncesyi na prowadzenie apteki w Rozwadowie, którą nabył od Dawida Tobiasa, a Mg. f. Bernardowi Goldenbergowi na prowadzenie apteki w Monasterzyskach, którą nabył od spadkobierców ś. p. Motrycza.

Mg. f. Mojżesz Köpel objął w dzierżawę aptekę W. Boruckiego w Gródku Jagiellońskim, Mg. f. Feibisch Polkes aptekę w Pomorzanach, Mg. f. Władysław Derkacz aptekę w Sasowie, Mg. f. Rafael Linsker aptekę w Toporowie, a Izaak Sommerfleck i M. Niemczewski aptekę spadkob. ś. p. F. Niemczewskiego w Śniatynie.

Mg. f. Dawid Tobias objął w dzierżawę aptekę Antoniego Pyszyńskiego w Żółkwi, a Mg. f. M. Adierer aptekę Grabowskiego w Korczynie (od 1-go czerwca b. r.).

Mg. f. Mieczysław Lewiński objął w zarząd aptekę E. Denkera w Tarnobrzegu, Mg. f. Szczęsny Trauenfellner aptekę w Budzanowie, Mg. f. Ignacy Berger aptekę E. Kucharskiego w Jarosławiu, Mg. f. Józef Biliński aptekę spadkob. śp. E. Brücknera we Lwowie, Mg. f. Henryk Wohl aptekę spadkob. błp. A. Oberharda we Lwowie, Mg. f. Marek Kriss aptekę Dra Beila w Stanisławowie, dzierżawioną przez M. Fischera.

Walne zgromadzenie sekcyi galicyjskiej, ogólno-państwowej organizacyi aptekarzy austr. odbyło się w dniu 18-go lutego b. r. we Lwowie. Przeprowadzone wybory Zarządu sekcyi na rok 1911-ty dały wynik następujący:

Prezes: Maurycy Oberländer, zastępca prezesa: Stanisław Lachowicz sekretarz: Stanisław Nowakowski, skarbnik: Eustachy Karpiński, członkowie Wydziału: dr. J. Franzos, G. F. Tobiaszek, Alfred Weiss, zastępcy: A. Koller i J. Wróblewski, delegaci do zgromadzenia delegatów sekcyi: Maryan Krzyżanowski, Stanisław Nowakowski i Maurycy Oberländer.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę, na od 3 lat istniejące w Krakowie „Stowarzyszenie Samopomocy doraźnej".

Dewizą tego Stowarzyszenia jest: „Kto kocha swą rodzinę, winien być członkiem tej Samopomocy".

Badając sprawozdanie za 3 rok istnienia, przekonywujemy się, iż Stowarzyszenie to oddaje już dzisiaj wybitne korzyści członkom i ich rodzinom, a oddawać będzie tem większe im rychlej zwiększać się będzie liczba członków.

Stowarzyszeniem rządzi Wydział, wybierany przez Walne Zgromadzenie. Z wyjątkiem rachmistrza, wszyscy pracują dla tej idei bezpłatnie, niema więc wielkich pensyi dyrektorskich, ani sutych tantiem, to też majątek Stowarzyszenia wzrósł już do kwoty 11.323 K i jest wspólną własnością wszystkich członków.

Wdowy i sieroty otrzymują już teraz 20 razy tyle ile członek za życia wpłacił, obecnie bowiem wypłaca się przeszło 800 K spadkobiercom po zmarłym członku.

Koszta są bardzo tanie, opłaca się jednorazowo za wpisowe do lat 40 K 20, do lat 50 K 30, za trzy wkładki po K 2, K 6.

Corocznie na pokrycie kosztów administracyjnych K 6, a więc w roku wpisania płaci wpisujący się, liczący nie więcej jak lat 40 K 32
„ „ „ „ „ „ „ 50 „ 42
w dalszych latach tylko po K 6 na koszta administracyjne i tyle razy po K 2, wiele będzie zgłoszeń wypadków śmierci,
co przy dotychczasowej $2^0/_0$ śmiertelności nie jest ciężarem.

Wdowy i sieroty dostają tyle razy po K 2 wielu było członków w dniu zgłoszonego wypadku; a więc 400×2=800 K 1000×2=2000 K i tak dalej.

Pomyślimy również by i członkowie za życia mieli pewne korzyści, a na ten cel służy majątek Stowarzyszenia powstały z wpisowego, procentów i oszczędności.

W razie ciężkiej potrzeby może każdy członek wnieść do Wydziału Stowarzyszenia podanie, a po rozpatrzeniu słusznych powodów wydział uchwala zapomogę, zwrotną, bezprocentową, lub bezzwrotną. Zapomogi te udziela Wydział w zupełnej tajemnicy.

Należeć może do „Stowarzyszenia Samopomocy doraźnej" mężczyzna lub kobieta, zamieszkali w Monarchii Austryackiej.

Należeć powinni wszyscy, biedni i zamożni — pierwsi by w ten tani sposób, pozostawili po sobie grosz na pierwsze potrzeby rodziny — majętni by tak małą wkładką przyczynili się do złagodzenia niedoli innych.

Jedni i drudzy robią zresztą doskonały interes, bo zwykła asekuracya na wypadek śmierci kosztuje kilkanaście razy więcej, jak „Samopomoc".

Zapomogę pośmiertną musi otrzymać każda rodzina, jest to więc pomoc polegająca na wzajemności. Do Zarządu należeli: p. Karol Łuczko, senior aptekarzy w Podgórzu, i p. Władysław Paderewski magister farmacyi, a na rok 1911 wybrano ponownie Ksawerego Mikuckiego zastępcę przewodniczącego, Gremium aptek w Krakowie. Czytelnikom naszym polecamy wpisywanie się na członków, tej dobroczynnej Instytucyi. Wydział Stowarzyszenia pozwala niezamożnym pierwsze wkładki spłacić do trzech miesięcy.

Żądać przesłania statutu i karty wpisowej, „Stowarzyszenie Samopomocy doraźnej", Kraków, ul. Wiślna L. 10, godziny biurowe od 3—5 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Sprawozdanie z czynności za rok 1910
Pierwszego austryackiego Związku kredytowego aptekarzy w Wiedniu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Wiedeń I., Regierungsgasse 4.

Mamy zaszczyt przedłożyć niniejszem za 3-ci rok istnienia naszego Towarzystwa zamknięcie rachunkowe. Jak z niego widzimy, nie pozostały zdobycze 1910 roku poza rokiem ubiegłym i możemy liczyć na pomyślne dalsze rozwijanie się naszego instytutu. Dowodzi to, że nasz zakład nie zawdzięcza swego istnienia przypadkowi lub chwilowemu usposobieniu, lecz ugruntował swój byt skutkiem potrzeb całego stanu aptekarskiego.

Pierwszy austr. Związek kredytowy aptekarzy, celowo urządzony, przytem posiadający własny znaczny kapitał, jak również fundusz zabezpieczeniowy i rezerwowy, dający największą gwarancyę, urósł dziś do znaczenia, które w kołach stanu aptekarskiego wszędzie jak najlepiej jest uznane.

Czynność nasza w roku ubiegłym prowadzoną była w tym samym kierunku, jak w latach poprzednich i zmierzała do tego, by przez możliwie łatwy kredyt ułatwić swym członkom walkę o egzystencyę.

Niemałą uwagę poświęcił zarząd w roku ubiegłym pomnożeniu wkładek członków jak i funduszu rezerwowego i obie pozycye wykazują znaczny przyrost. Również wykonywaliśmy dokładną kontrolę, co zapewnia złożonym u nas wkładkom zupełne bezpieczeństwo. Zaznaczamy także wyraźnie, że tak, jak i w roku ubiegłym, nie mamy obecnie do wykazania żadnych strat.

Poniżej przedstawiamy cyfrowo stałe rozwijanie się naszego instytutu w porównaniu do lat ubiegłych:

		1908		1909		1910
1. Stan członków (przybyło 48, ubyło 7 członków)		131		187		225
2. Z całym kapitałem . .	K	93 500·—	K	195.500·—	K	242.500·—
3. Obrót kasowy	„	3,082.820·—	„	24,358.277·96	„	46,143.406·58
4. Fundusz zabezpieczeniowy	„	—·—	„	87.897·93	„	150.274·73
5. Fundusz rezerwowy . .	„	2.970·—	„	6.055·—	„	10.354·09
6. Kredyty	„	389.472·50	„	2,067.623·46	„	2 576.561·56
7. Zyski	„	2.701·67	„	11.356·01	„	15.644·07

Przy tej sposobności pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że **wkładki pieniężne, złożone u nas na bieżący rachunek, oprocentowujemy naszym członkom po 4%,** podczas gdy pocztowa kasa daje tylko 2% przy rachunku bieżącym i dlatego zapraszamy do otwarcia sobie u nas rachunku bieżącego.

Wkładki pieniężne na książeczki przyjmujemy tak od członków jak i nieczłonków i oprocentowujemy od dnia złożenia aż do dnia podjęcia po 4½%.

W końcu naszego sprawozdania zwracamy się z prośbą do naszych członków, by starali się o dalszy rozwój naszego Towarzystwa przez zyskiwanie nowych członków i zwracanie uwagi w kołach swych kolegów na naszą instytucyę.

Może w końcu zrozumieją koledzy korzyści zakupu za gotówkę i dowolnego wyboru źródeł zakupna. Leży to w interesie nie tylko własnym, ale wszystkich członków i całego zawodu.

Pierwszy austryacki Związek kredytowy aptekarzy

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Wydział:

Mr. P. Redtenbacher, przewodniczący. *Mr. F. Laźnia*, zastępca przewodnicz.
Dr. Hans Heger. Mr. Józef Klein. Mr. Józef Sedlácek. Mr. Aleks. Sedlecky.

Rada nadzorcza:

Mr. Louis Grellepois, prezes. *Mr. Franc. Nyklicek*, wiceprezes.
Dr. Ludwik Beck. Mr. Ant. Cipra. Mr. Hugo Meyerlechner. Mr. Stan. Nowakowski.

Rachunek kasy za rok 1910.

Dochody.

	K	h
Fundusz rezerwowy: wypłacono . . .	10.354	09
Udziały: wypłacono .	247.000	—
Wkładki oszczędności: złożono	33.171	27
Rki bieżące: pobory .	11,214.046	10
Rachunek weksli: weksle wykupione .	4,417.343	73
Reeskont: weksle reeskontowane . . .	6,821.095	29
Ruchomości: upłacono	1.990	30
Fundusz strat: pobory	154.123	34
Zysk przeniesiony z r. 1909	11.356	01
Procenta od udziałów	5.652	72
Dochód z procentów: pobory	144.429	72
Dochód z prowizyi, kosztów administracyi etc.: pobory .	11.140	72
	23.071.703	29

Wydatki.

	K	h
Udziały: wypłacono .	4.500	—
Wkładki oszczędności: wypłaty	24.208	08
Rki bieżące: wypłaty	11,631.491	36
Rachunek weksli: wypłacono na weksle .	6,888.905	29
Reeskont: wykupione weksle	4,349.733	73
Ruchomości: inwentarz biura	1.990	30
Fundusz strat: wypłaty	3.848	61
Zysk za rok 1909 .	8.652	72
Procenta od udziałów	5.652	72
Procenta: wypłacono	132.688	93
Koszta administracyi: wypłacono . . .	7.204	96
Amortyzacye: odpisano od wartości ruchom.	1.355	30
Podatki i należytości rządowe	1.380	47
Kasa: gotówka . . .	10.090	82
	23,071.703	29

Rachunek strat i zysków z d. 31 grudnia 1910.

Straty.

	K	h
Procenta	132.688	93
Koszta administracyi .	7.204	96
Amortyzacye . . .	1.355	30
Podatki i należ. rządowe	1.380	47
Zysk za rok 1910 . .	15.644	07
	158.273	73

Zyski.

	K	h
Zysk z roku 1909 . .	2.703	29
Procenta	144.429	72
Prowizye i koszta administracyi . . .	11.140	72
	158.273	73

Bilans z d. 31 grudnia 1910.

Stan czynny.

	K	h
Kasa: gotówką . . .	10.090	82
Dłużnicy: w rachunku bieżącym	417.445	26
Pożyczki na weksle .	2,471.561	56
	2,899.097	64

Stan bierny.

	K	h
Udziały: wpłacono .	242.500	—
Fundusz rezerwowy .	10.354	09
Wkładki oszczędności	8.963	19
Weksle reeskontowane: obligo . . .	2,471.361	56
Fund. strat: wypłacono	150.274	93
Zysk za rok 1910 . .	15.644	07
	2,899.097	64

Wiedeń, dnia 31 grudnia 1910.

Mr. Paweł Redtenbacher przewodniczący Zarządu.

Wilhelm Pauer prokurzysta.

Mr. Louis Grellepois przewodn. Rady nadz.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**
Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.